

Maria Szewczyk

Problematyka nieletnich w ustawie o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego

Palestra 12/9(129), 39-44

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problematyka nieletnich w ustawie o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego

Ustawa z dnia 17.VI. 1966 r. o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego przekształca cały szereg przestępstw stanowiących występki w wykroczenia, uznając zarazem, że stanowią one przypadki mniejszej wagi, dla których kolegium karno-administracyjne będzie właściwszym organem orzekającym.

Jako kryterium decydujące o mniejszej wadze czynów ustawodawca przyjął generalnie wysokość szkody oraz wartość dobra, które zostało naruszone nagannym zachowaniem się sprawcy. Przekazując orzecznictwu karno-administracyjnemu występki, których przedmiotem jest mienie nie przekraczające 300 zł, ustawodawca automatycznie przesądził o braku przestępczości tych czynów, z zastrzeżeniem jednak pewnych wyjątków. Tak więc z mocy ustawy z tej grupy przypadków, które zgodnie z kryterium wartości zaatakowanego dobra kwalifikowałyby się jako wykroczenia, zostały wyłączone pewne grupy czynów, co do których orzekanie pozostało nadal w gestii sądów. Nasuwa się zatem pytanie, czy pozostawienie orzekania co do tych przypadków nadal we właściwości sądów pozwala na przyjęcie, że zachowują one charakter przestępstw i dlatego że są przestępstwami, podlegają orzecznictwu sądów, czy też — być może — z tych czy innych względów sądy orzekać będą za czyny mające charakter wykroczeń. Chodzi tu oczywiście o przepisy art. 15 i 16 ustawy, jako że czyny wymienione w tych przepisach podlegają orzecznictwu sądów.

Biorąc pod uwagę, że rozgraniczenie — z punktu widzenia materialnego — występku od wykroczenia opiera się na stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynów, należy przyjąć, że zarówno wykroczenie, jak i występki są czynami społecznie niebezpiecznymi, z tym jednak uzupełnieniem, że przy tych ostatnich stopień tego niebezpieczeństwa jest wyższy (przestępstwo to czyn społecznie niebezpieczny w stopniu wyższym niż znikomy — argument z art. 49 k.p.k.).¹

¹ Art. 16 ustawy stanowi, że w stosunku do czynów popełnionych w warunkach recydywy albo gdy przedmiotem ich jest broń lub amunicja (art. 16 § 2) bądź gdy sprawca dokonuje kradzieży z włamaniem (art. 16 § 2), dopuszcza się w stosunku do mienia społecznego kradzieży lub przywłaszczenia mienia powierzonego lub działając w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 16 § 4), albo gdy czyny jego mają charakter chuligański — to jako organ orzekający pozostaje nadal organem właściwym sąd bez względu na wartość zaatakowanego dobra. Już choćby pobieżna analiza wszystkich tych wypadków wskazuje na to, że ujemny ładunek, jaki w sobie zawierają, jest tak duży, iż przesądza on o przestępnym charakterze tych czynów, pozostawiając im nadal rangę występków.

W wypadku powrotu do przestępstwa, wyłączenie spod orzecznictwa kolegium związane jest z podmiotem występku lub wykroczenia. Również wykładnia językowa przepisu art. 23 ustawy wskazywałaby na pozostawienie charakteru przestępnego czynów popełnionych w warunkach recydywy. W myśl tego przepisu, „w wypadkach recydywy, jeżeli szczególne okoliczności za tym przemawiają, sąd może orzec jak w sprawie o wykroczenie”.

Pomijając głębsze rozważania na temat wyłączenia przewidzianego w art. 16 ustawy, nie są one bowiem przedmiotem niniejszego opracowania, można przyjąć — zgodnie zresztą z wypowiedziami przedstawicieli nauki i praktyki na ten temat² — że w przypadkach wyszczególnionych w art. 16 pewne elementy podmiotowe lub podmiotowo-przedmiotowe zadecydowały o przestępnym charakterze tych czynów, a co za tym idzie — o pozostawieniu orzekania w tych wypadkach nadal sądom.

Większe natomiast trudności nasuwa brzmienie art. 15 ustawy. Przepis ten również wyłącza spod orzecznictwa kolegium karno-administracyjnego i utrzymuje właściwość sądów w sprawach nieletnich, którzy w chwili rozpoczęcia rozprawy nie ukończyli 17 lat. Powstaje zatem pytanie, czy także w razie popełnienia przez nieletniego czynów stypizowanych w art. 1—10 ustawy którego rozpoznanie na mocy przepisu art. 15 podlega właściwości sądu, czyny te (podobnie jak czyny określone w art. 16 ustawy) pozostają występkiem, czy też mimo wyłączenia ich spod orzecznictwa kolegium nadal zachowują one charakter wykroczenia.

Wykładnia językowa przepisu art. 15 (głosi on: „Jeżeli wykroczenia określonego w art. 1—10 dopuścił się nieletni (...)”), skłania do przyjęcia, że czyny popełnione przez nieletnich i stypizowane w art. 1—10 ustawy pozostają wykroczeniami mimo przekazania ich do rozpoznania przez sądy. Również z meytorycznego punktu widzenia trudno by było przyjąć, że sam element podmiotowy nada czynowi charakter przestępstwa i zadecyduje o zmianie go z wykroczenia na występki. Przyjmując więc, że określony w art. 1—10 ustawy czyn, którego dopuścił się nieletni, zachowuje nadal — odmiennie niż w wypadkach przewidzianych w art. 16 — charakter wykroczenia, należałoby się zastanowić nad tym, co w takim razie zadecydowało o pozostawieniu rozpoznania tych czynów we właściwości sądów, czym kierował się ustawodawca, tak właśnie stanowiąc, oraz jakie konsekwencje z tego faktu wynikają.

Art. 15 ustawy stanowi, że jeżeli wykroczenia określonego w art. 1—10 ustawy dopuścił się nieletni, który w chwili rozpoczęcia rozprawy nie ukończył 17 lat, to sprawę rozpoznaje sąd dla nieletnich na zasadach ogólnych. Ustawodawca traktuje tutaj nieletnich niejako z punktu widzenia procesowego, skoro o kompetencji sądu czy kolegium w stosunku do tych nieletnich decyduje moment ukończenia przez nich 17 lat w chwili rozpoczęcia rozprawy, a nie w chwili popełnienia czynu. Oczywiście chodzi tu o ukończenie przez nieletniego 17 lat przed rozpoczęciem rozprawy sądowej.

Z dalszej analizy przepisu art. 15 wynika, że jeżeli nieletni w chwili czynu nie ukończył 17 lat, ale w chwili rozpoczęcia rozprawy osiągnął już ten wiek, to sprawę jego rozpoznaje kolegium karno-administracyjne, stosując przy tym środki zgodne z zasadami art. 6 prawa o wykroczeniach. Jeżeli więc nieletni w wieku od 13 do 17 lat działał bez rozeznania, to nie odpowiada za popełnione wykroczenia; jedynie władza karząca stosuje do niego środki wychowawcze tj. upomnienie oraz oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub innym osobom mającym pieczę nad nieletnim (art. 6 § 2 prawa o wykroczeniach). Jeżeli zaś nie-

Interpretując więc ten przepis, można przyjąć, że orzekanie w wypadku recydywy jest orzekaniem za przestępstwo, a jedynie wyjątkiem jest możliwość orzekania przez sądy w tych wypadkach „jak w sprawie o wykroczenia”.

² A. Gubiński, M. Siewierski: Ustawa o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego — Komentarz, Warszawa 1967, str. 96.

letni działał z rozeznaniem, to kolegium zastosuje kary przewidziane w obowiązujących przepisach, a ponadto może też, jeżeli uzna to za stosowne, orzec zamiast kary środek wychowawczy (art. 6 § 3).

Natomiast w stosunku do nieletniego, który w chwili rozpoczęcia rozprawy nie ukończył 17 lat, właściwym organem orzekającym pozostaje nadal sąd dla nieletnich.

Pozostawiając w gestii sądów te sprawy, ustawodawca kierował się niewątpliwie względami na swoistość tej kategorii sprawców, co do których przede wszystkim ze względu na trudności wychowawcze (szczególnie gdy proces demoralizacji jest już rozpoczęty) niezbędne jest podjęcie całego szeregu czynności wychowawczych. Względ na odmienną a zarazem bardzo wrażliwą i trudną do uchwycenia psychikę nieletniego sprawcy oraz na konieczność wzięcia pod uwagę wszystkich elementów, które ją kształtują i na nią wpływają, zadecydowały niewątpliwie o konieczności pozostawienia rozpoznawania spraw nieletnich we właściwości sądów, jako organów w tych zagadnieniach wysoce wyspecjalizowanych.

Pozostawiając sądowi orzekanie za wykroczenia określone w art. 1—10 ustawy, ustawodawca stanowi, że sądy rozpoznają je na zasadach ogólnych. W związku z takim sformułowaniem nasuwa się zaraz pytanie, czy orzekając za wykroczenia, sądy mają stosować zasady ogólne prawa karnego, a więc zasady kodeksowe, czy też zasady ogólne prawa o wykroczeniach. Ponieważ czyn, którego dopuścił się nieletni, pozostaje co do swego charakteru wykroczeniem, nie ma chyba w tych warunkach podstaw do odmowy — w kwestii ogólnych zasad odpowiedzialności — stosowania przepisów ogólnych prawa o wykroczeniach, tym bardziej że zostały one przez nową ustawę uzupełnione i w znacznym stopniu (uwzględniając oczywiście specyfikę wykroczeń) zbliżone do ogólnych zasad kodeksowych. Natomiast ustawa nie zmieniła — poza dodaniem w art. 15 § 2 jednego środka wychowawczego, a mianowicie możliwości przekazania nieletniego szkole lub organizacji, do której należy — zasad stosowania wobec nieletnich środków wychowawczych. W związku z tym brakiem nasuwa się pytanie, czy stosowanie środków wychowawczych nie należałoby oprócz na zasadach kodeksowych i czy nie taka właśnie myśl przyświecała ustawodawcy przy stanowieniu przepisu art. 15. Co zaś przemawiałoby za taką właśnie interpretacją tego przepisu?

Wachlarz środków będących do dyspozycji kolegium w stosunku do nieletnich, którzy w chwili rozpoczęcia rozprawy nie ukończyli 17 lat, a którymi związany byłby sąd, jest bardzo ograniczony. Sędzia może, nie wszczynając postępowania, przekazać sprawę nieletniego szkole lub organizacji, do której należy (art. 15 § 2), albo zastosować upomnienie i oddanie pod dozór rodzicom lub opiekunom, czyli praktycznie — dwa niezbyt zróżnicowane w oddziaływaniu środki wychowawcze. Również w stosunku do nieletnich działających z rozeznaniem katalog kar jest bardzo wąski. Zgodnie bowiem z art. 9 ust. 1 pkt 5 ustawy, w stosunku do nieletnich kary aresztu nie wymierza się, natomiast kara grzywny jest bardzo często bezprzedmiotowa, albowiem nieletni na ogół nie pracują, a więc i nie zarobkują. Pozostaje zatem kara nagany, która w swej treści nie różni się w zasadzie od upomnienia.

Znacznie szerszym repertuarem środków dysponuje sąd, albowiem w myśl art. 69 k.k. — oprócz upomnienia oraz oddania pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub opiekunom (środki te zbieżne są ze środkami wychowawczymi prze-

widzianymi w art. 6 prawa o wykroczeniach) — sąd władny jest nieletniego, który popełnił z rozeznaniem czyn zabroniony pod groźbą kary, oddać pod dozór specjalnemu kuratorowi, albo nawet umieścić go w zakładzie wychowawczym. Uzupełnienie zatem środków wychowawczych przewidzianych w art. 6 prawa o wykroczeniach jeszcze tymi dwoma środkami, które przewiduje kodeks, a których brak jest w prawie o wykroczeniach, jest bardzo ważnym narzędziem wychowawczym w rękach sędziów dla nieletnich.

Opierając się na zasadach prawa o wykroczeniach, sąd — jeżeli nawet jest już rozpoczęty proces demoralizacji sprawcy — może zastosować jako najostrzejszy środek jedynie dozór rodziców lub opiekunów. A jak ma sąd postąpić, gdy rodzice lub opiekunowie są przestępcami lub nałogowymi alkoholikami? Czy w takich wypadkach, na pewno nierzadkich, nie byłoby bardziej pożądane izolowanie nieletniego z tego środowiska czy to przez ustanowienie specjalnego kuratora, czy to nawet przez umieszczenie go w zakładzie wychowawczym. Przeciwno takiemu rozumowaniu można oczywiście wysunąć argument, że przepisanymi art. 1—10 objęte są przypadki mniejszej wagi i że skoro za takie przewinienia łagodni się karę osobom dorosłym, to dlaczego nie należałoby jej łagodzić także w stosunku do nieletnich. Ale właśnie wydaje się, że w stosunku do nieletnich rzecz nie polega na samej karze ani na wysokości szkody, którą swym czynem wyrządzili. Jak wynika z szeregu przeprowadzonych badań w odniesieniu do przestępstw popełnionych przez nieletnich, wartość naruszanego dobra nie przekracza w większości wypadków 300 zł i na ogół niewielkie, ale częste kradzieże stanowią największe zagrożenie ze strony nieletnich oraz całą specyfikę przestępczości tych nieletnich. W ogóle należy chyba wziąć pod uwagę również i to, że suma 300 zł dla 13-, 14- czy 15-letniego dziecka ma znacznie większą wartość niż dla dorosłego (dla nieletniego 300 zł to niejednokrotnie bardzo dużo).

Walkę z tymi przestępstwami nieletnich prowadzi się przecież nie przy pomocy kar, ale przede wszystkim przy pomocy środków wychowawczych i poprawczych, w których nie stosuje się miernika surowości czy łagodności, ale właśnie miernik skuteczności. I żeby odnieść w tej walce zwycięstwo, potrzeba chyba, by rozpiętość środków, z którymi przystępuje się do tej walki, była możliwie jak najszersza. Bo właśnie wielce skomplikowana i wrażliwa psychika nieletnich sprawców tego wymaga.

Bardzo trafny wydaje się przykład, jaki podał sędzia Adam Strzębosz³ przy uzasadnianiu konieczności stosowania przez sądy kodeksowych zasad stosowania środków wychowawczych. Nieletni sprawca, po dokonaniu pierwszej drobnej kradzieży, może być zgodnie z art. 15 § 2 ustawy przekazany szkole lub organizacji, która zastosuje wobec niego jakiś środek wychowawczy. Jeżeli w niedługi czas potem stanie on ponownie przed sądem za dokonanie dalszych kilku drobnych kradzieży, to jakimi środkami będzie dysponować sąd, jeżeli zwiążemy mu ręce tylko środkami wychowawczymi przewidzianymi w prawie o wykroczeniach. Ponieważ poprzednie przekazanie nieletniego szkole lub organizacji, do której należy, nie kwalifikuje się jako prawomocne skazanie, przeto nie będzie można przyjąć, że sprawca jest recydywistą i zastosować do niego środek kodeksowy. Pozostanie zatem kara upomnienia i oddania pod dozór odpowiedzialnym rodzicom lub opiekunom. Jeżeli jednak rodzice czy opiekunowie nie

³ Adam Strzębosz: Krok wstecz?, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 4/1967, str. 9.

są osobami, którym można powierzyć pieczę i kuratelę nad nieletnim (bo, być może, sami takiej opieki wymagają, jak np. alkoholicy czy przestępcy), to sąd będzie zmuszony uznać za niecelowe orzekanie takiego środka. Pozostanie więc w rezultacie tylko upomnienie. To na pewno będzie za mało, jeżeli się uwzględni, że warunki domowe i środowiskowe wymagałyby zastosowania wobec tego nieletniego nawet najradzykalniejszego środka, jakim jest całkowita izolacja i umieszczenie go w zakładzie wychowawczym czy poprawczym. Ale aby sąd mógł taki środek orzec, musi poczekać do następnej, trzeciej z kolei kradzieży, bo dopiero ta upoważni go do przyjęcia recydywy i zastosowania środków kodeksowych. Ale czy nie będzie to już trochę za późno, czy proces demoralizacji nie posunie się już za daleko? A przecież gdyby od razu bądź po tej drugiej kradzieży zastosowano dozór kuratora czy zakładu, to, być może, w wielu wypadkach osiągnięto by lepszy i szybszy rezultat wychowawczy.

Także wartość zaatakowanego dobra, jeśli chodzi o przestępczość nieletnich, nie zawsze odgrywa decydującą rolę. U dziewczyny, która marzy o błyszczącym pierścionku (wartość od 500 do 700 zł) i ostatecznie dokonuje tej pierwszej w życiu kradzieży, spotykamy się bardzo często z pewnym przeżyciem moralnym, na którym można budować w procesie reedukacji. Jeżeli natomiast inna wyciąga z kieszeni przechodniów czy pasażerów w tramwajach drobne 10- lub 20-złotowe kwoty albo handluje wyniesionymi z domu rzeczami również niewielkiej wartości, to w większości wypadków ta druga dziewczyna tych przeżyć moralnych będzie pozbawiona. Jeżeli sprawy obu tych dziewcząt znajdą się przed stołem sędziowskim, to — być może — ten pierwszy wypadek, mimo że wartość zagarniętego mienia przekracza kwotę 300 zł, będzie rokował lepsze nadzieje w procesie reedukacji i dlatego wystarczy tu zastosowanie łagodniejszego środka, natomiast w tym drugim wypadku, gdzie wartość naruszonego dobra jest znacznie mniejsza, zastosowanie radykalniejszego środka może być bardziej uzasadnione i pożądane.

Inna jest psychika nieletniego, inna specyfika popełnianych przez nich przestępstw. Ogólna więc zasada, że przypadki mniejszej wagi wymagają stosowania łagodniejszych środków, jest w większości wypadków w stosunku do nieletnich chybiona. Często właśnie przypadki, które w stosunku do dorosłego nazwalibyśmy przypadkami „mniejszej” wagi, są w stosunku do nieletniego dzwonkiem alarmowym, który powinien spowodować zastosowanie wobec niego nawet najostrzejszego środka wychowawczego.

A więc nie w wysokości szkody i nie w karze leży poruszony tu problem i chyba to miał właśnie na uwadze ustawodawca, przekazując rozpatrywanie wykroczeń popełnianych przez nieletnich sądom. Czy zatem byłoby słuszne, żeby ograniczać te właśnie wysoce wyspecjalizowane organy i zmuszać je do korzystania jedynie ze środków wychowawczych przewidzianych w art. 15 § 2 ustawy oraz w prawie o wykroczeniach? Taka interpretacja przepisu art. 15 ustawy pozbawiłaby chyba praktycznego znaczenia pozostawienie orzekania w sprawach nieletnich sądom, albowiem gdyby zachodziła możliwość stosowania przez sądy jedynie dwóch środków przewidzianych w prawie o wykroczeniach, to równie dobrze mogłyby je stosować kolegia dlatego, że różnicowanie w ich stosowaniu nie odgrywa żadnej zasadniczej roli, a tym samym nie wymaga ingerencji wysoce wyspecjalizowanych w tych sprawach organów sądowych.

Przyjęcie, że pozostawienie orzekania w stosunku do nieletnich w rękach sądów wiązało się z uznaniem specyfiki tej kategorii sprawców, musi z kolei

doprowadzić do przyjęcia, że ustawodawcy chodziło także o to, by organ ten władny był — w zależności od niezwykle bogatej i złożonej różnorodności przypadków — zastosować najwłaściwszy, dający największe możliwości oddziaływania środek wychowawczy. Dlatego też — jak się wydaje — pozostawił on sądowi możliwie najszerszy wachlarz tych środków. Jedynie więc taka interpretacja art. 15 ustawy, która przyjmuje, że zasadami ogólnymi, którymi ma się kierować sędzia dla nieletnich w wypadku orzekania za popełnione przez nieletnich wykroczenia stypizowane w art. 1—10 ustawy, są kodeksowe zasady stosowania środków wychowawczych (a zatem przepis art. 69 k.k.) — umożliwi w znacznym stopniu zahamowanie bardzo szybko postępującego procesu demoralizacji nieletnich oraz zapewni pozytywną prognozę co do ich reedukacji.

Uzasadnienia takiej właśnie interpretacji przepisu art. 15 ustawy można szukać także w samym jego sformułowaniu. Jeżeli bowiem przyjmuje się, że czyn popełniony przez nieletniego a określony w art. 1—10 ustawy jest co do swego charakteru wykroczeniem, to najprościej byłoby przyjąć (pomijając oczywiście przytoczone wyżej względy natury teleologicznej), że należy do tych czynów stosować zasady dla nich właściwe, a więc zasady prawa o wykroczeniach, i że niecelowe byłoby ustalanie jakichkolwiek dodatkowych wskazówek. Jednakże w art. 15 ustawodawca dodaje, że sprawy te rozpatrują sądy „na zasadach ogólnych”, a więc stwierdza, że należałoby postępować inaczej, niż wskazuje na to sam charakter czynów, do których postępowanie się odnosi. Ten zwrot „na zasadach ogólnych” sugerowałby, że ustawodawcy chodziło nie o normalne dla tych czynów zasady prawa o wykroczeniach (bo to nawet bez żadnej wskazówki ze strony ustawodawcy rozumiałoby się samo przez się), ale właśnie o nieco odmiennie traktowanie czynów nieletnich przez stosowanie wyjątkowo zasad ogólnych przewidzianych w kodeksie karnym.

Do takiej interpretacji przepisu art. 15 prowadzi porównanie jego treści z treścią art. 22 ustawy. W art. 22 ustawodawca stanowi że „w sprawach o wykroczenia (podkr. moje — *M.S.*) określone w art. 1—10 stwierdzenie przez sąd po upływie trzech miesięcy od popełnienia czynu albo na rozprawie głównej, że sprawa podlega orzecznictwu karno-administracyjnemu, nie tamuje rozpoznania sprawy”. Interpretując ten przepis, nie można mieć wątpliwości, że jedynie ze względów na ekonomikę procesową sądy rozpatrują nadal czyny mające charakter wykroczeń i — rzecz jasna — rozpatrują je, opierając się na zasadach prawa o wykroczeniach. W myśl tego przepisu wykroczenia rozpoznaje sąd właśnie wskutek braku jakichkolwiek innych postanowień, zgodnie z charakterem czynów. Zbędne jest zatem, wobec oczywistości tego faktu, dodawanie wskazówek, na jakich zasadach ma się odbywać to rozpatrywanie sprawy. Natomiast użyty w art. 15 zwrot „na zasadach ogólnych” pozwala na interpretację, że dodając go, ustawodawca chciał wyjątkowo wyłączyć w wypadkach przewidzianych w tym przepisie normalne zasady przewidziane dla tych czynów, a więc zasady prawa o wykroczeniach, natomiast wskazać na stosowanie ogólnych zasad kodeksowych. I tak chyba tylko można wytłumaczyć sobie dodanie do art. 15 omawianego zwrotu, inaczej bowiem sformułowanie to byłoby zupełnie zbędne.

A więc nie tylko wykładnia teleologiczna, która niewątpliwie w interpretacji zwrotu „na zasadach ogólnych” (tzn. na ogólnych zasadach kodeksowych) będzie odgrywała zasadniczą rolę, ale także wykładnia językowa i porównawcza pozwalają na taką właśnie interpretację, jako jedynie słuszną dla tego przepisu.